

FELIKS DOŁGAŃ

ur. 1914; Zabytów



Miejsce i czas wydarzeń	Warszawa, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Warszawa, II wojna światowa, wybuch II wojny światowej, walki w stolicy, kapitulacja Warszawy, głód, wojsko polskie, Niemcy

Wybuch II wojny światowej i kapitulacja stolicy

Nasze koszary były w podziemiach w Twierdzy [Brześć]. Pamiętam, że Kozieradzki, porucznik, jak miała być wojna, to otworzył taką skrzynkę mobilizacji i tam były imienne wskazania, który z nas ma jaką mieć funkcję w czasie wojny. Mnie wypadło, że miałem [pójść] zdaje się do ochrony sztabu Armii Łódź i byłem zdziwiony, że mnie aż do Łodzi skierował. Jechaliśmy przeważnie nocą, bo Niemcy już wszystkie te koleje, co jechały na zachód, ostrzeliwali. Jak oni tam gdzieś ostrzeliwali, to myśmy z pociągu uciekaliśmy w ziemniaki, siedzieliśmy tam jakiś czas a potem znowu trochę jechaliśmy. Byłem z jednym kolegą, cały czas, we dwóch myśmy się trzymali. Tam wtenczas się miało ze sobą płaszcz, karabin i bagnet. [Dotarliśmy] do Warszawy, a jak szliśmy do Warszawy, to mówili niektórzy, w okolicach Warszawy, że: „Nie idźcie tędy, bo tutaj już Niemcy są.”. Myśmy szli naokoło i potem torami doszliśmy do Warszawy i zdaje się, że spotkałem żandarmów i pytam się, gdzie sztab jest żandarmerii, a oni mówią: „Tam i tam.”. Dotarłem do tego sztabu i byłem w ochronie sztabu, a sztab był w pochowany w podziemiach, specjalnie na czas wojny i tam było kilka pokoi, dla sztabowców w podziemiach. Ja, jako żandarm, to byłem przy wejściu, jak ktoś wchodził tam w podziemiach, [to] legitymowałem oczywiście. Starzyński przychodził do sztabu, [widziałem go] ponieważ pilnowałem wejścia, [a] on przychodził nawet w nocy, już potem nie legitymowałem go, tylko salutowałem. On [zajmował się] żywnością i zaopatrzeniem [dla Warszawy]. Byłem w Warszawie [kiedy] wojska niemieckie wkraczały, to [oni] sobie życzyli ażeby żandarmeria ochraniała ich, żeby ktoś tam czasem z boku nie strzelał [do nich]. Myślałem, że mi serce pęknie, bo ja pilnuję jak Niemcy wkraczają do naszej Warszawy. Był taki głód wtenczas, jak Niemcy wkraczali, [wszyscy] byliśmy głodni i ja patrzę, a tam koledzy coś gotują, czy smażą a ja mówię: „Co wy tu robicie?”, a on mówi: „A zobacz!”, a tam leży koń zabity i oni z tego konia z tyłka mięso odkroili i gotowali to mięso z tych koni zabitych. To pamiętam jak dzisiaj ten moment. Kiedy Sowieci uderzyli, to już nie było

żadnych szans i pamiętam, [że] z tego sztabu, gdzie pilnowałem wejście do schronów, [to] wychodzili oficerowie, sztabowcy, to wszystko płakało, ja też oczywiście, bo to był taki koniec Polski i koniec wszystkiego.

Data i miejsce nagrania	2012-02-01, Lublin
Rozmawiał/a	Łukasz Kijek
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"